

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

ARTRETYZM

jest skutkiem zlej przemiany materii
Zanieczyszczona krew wskutek zlej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby zlej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zlej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne. Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

SŁOWACJA ogłosiła NIEPODLEGŁOŚĆ i wystosowała apel do Hitlera o pomoc

Wojska niemieckie wkroczyły do Słowacji i obsadziły pozostałe granice -- Wojska węgierskie zajmują Ruś Podkarpacką

BRATYSŁAWA. Sejm słowacki proklamował niepodległość Słowacji. Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości - prezydentem Słowacji miał zostać dr. Tiso, premierem - Sidor, ministrem Spraw Zagranicznych - prof. Tuka, ministrem Obrony Narodowej - red. Murgacz, ministrem Propagandy - dr. Mach, ministrem Oświaty - Czernak, ministrem Wychowania - Klinda. Według innej wersji - ministrem Spraw Zagranicznych byłby Durozański.

Depesza do Hitlera o pomoc

BERLIN. W Berlinie ogłoszono wczoraj następujący telegram premiera rządu słowackiego, dr. Tiso, do Hitlera.

„W imieniu rządu słowackiego mam zaszczyt zakomunikować W. Ekscelencji, że naród słowacki ogłosił dziś przytłaczającą większością zwolnienie od nieznośnego jarzma czeskiego i proklamował niepodległość Słowacji, która zamierza żyć w zgodzie ze wszystkimi swymi sąsiedziami.

W ten sposób uczyniony został dalszy krok naprzód do normalizacji stosunków w basenie naddunajskim.

W imieniu narodu słowackiego zwracam się do W. Ekscelencji jako do wodza, pod którego przewodnictwem naród niemiecki bronił zawsze wolności i prawa samostanowienia narodów, i proszę o natychmiastową pomoc dla Słowacji.

Podpisano: premier słowacki — Tiso”.

Nawarżający rozwój wypadków wnet ogarnia całą Czecho-Słowację

BRATYSŁAWA. Wczoraj o godz. 17.00 rozpoczęło się tajne posiedzenie sejmu słowackiego, w którym przedstawiciele pracobniczości. Na zakończenie posiedzenia sejm słowacki proklamował niepodległość Słowacji. Według wiadomości dotychczas niesprawdzonych, Ruś Pod-

karpacka zostanie włączona jako republika federacyjna do Słowacji.

DYMISJA RZĄDU PRASKIEGO

PRAGA. Rząd praski zgłosił swą dymisję.

W najbliższych godzinach członkowie gabinetu zbiorą się celem narady nad dalszym rozwojem sytuacji.

Prawicowy dziennik „Express” wychodzący w Pradze pisze, że „Niemcy ze względu na swą rolę, jaką odgrywają w basenie naddunajskim musiały przyjąć inicjatywę dbania o utrzymanie

porządku na tym obszarze”.

ZAMACH NA SIDORA?

BRATYSŁAWA. Wczoraj w nocy oddano w domu premiera Sidor'a kuferek, który został natychmiast przyniesiony na policję.

Po otwarciu kufereka okazało się, że zawiera on chemiczne materiały wybuchowe. Szofera, który odniósł kuferek natychmiast aresztowano. Oświadczył on, że przybył z Wiednia i otrzymał od nieznanego mu osób polecenie oddania tej walizki w domu premiera Sidor'a.

W Pradze podpalono wystawę

anty - kominternowską. Twierdzą, że jest to dzieło komunistów.

W jednym z hoteli praskich, rzucono wczoraj bombę, która spowodowała pożar hotelu.

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE RZESZY

PRAGA. Według niesprawdzonych wiadomości, władze niemieckie wydały polecenie obsadzenia granicy Czecho - Słowacji przez oddziały wojskowe. Na odcinku Tropawa - Bogumin znajdować się mają 2 dywizje. Koło Hulczyna skoncentrowano oddziały lotnicze.

Ultimatum Węgier

wystosowane do rządu praskiego

BUDAPESZT. Wczoraj doręczone zostało w Pradze ultimatum rządu węgierskiego. Treść tego ultimatum nie została dotychczas podana do wiadomości publicznej.

Urządowo podano ze źródeł węgierskich wiadomość o szeregu zajęć, jakie miały miejsce na granicy węgiersko - czechosłowackiej.

Czesi usiłowali wysadzić w powietrze linię kolejową Csalan — Feketepatak. Usiłowania te zostały w czasie spostrzeżone przez Węgrów, którzy udaremniły tę próbę.

Oddziały czeskie atakowały miejscowość Ungaroc o godzinie 13.30, 13.50 i 14.15. Ataki czeskie zostały odparte przez oddziały węgierskie. Również w Nagy-Dobrony odparto atak wojsk czeskich.

W Rachow, miejscowości położonej na Rusi Podkarpackiej, wysadzono w powietrze dwa mosty. Nie jest sprawdzone, czy zamach ten był dziełem oddziałów czeskich czy też siczowców.

W pobliżu Dorsiny wysadzony został most. Na linii kolejowej wiodącej do Użoku uszkodzono tor w kilku miejscach.

Miejscowość Nagy - Berezna (Wielka Berezna) odcięta jest od świata. Wszystkie linie telefoniczne, urząd telegraficzny oraz szosy obsadzone zostały przez oddziały wojskowe. Z miasta dochodzą odgłosy strzelaniny. Strzelaninę słychać również

w miejscowościach Nagy - Sewiliusz.

W jednej ze wsi w pobliżu Rachow utworzona została przez tamtejszych Węgrów straż porządkowa, która została rozbrojona przez oddziały czeskie. Dowódca tej straży porządkowej, nauczyciel ludowy, został przez Czechów aresztowany i rozstrzelany.

Ze źródeł słowackich potwierdzają wiadomość o kontynuowaniu marszu oddziałów węgierskich na Rusi Podkarpackiej. Według ostatnio otrzymanych wiadomości Węgrzy zajęli terytorium Rusi Podkarpackiej aż do miejscowości Podhorjany.

Wybuchy bomb w Bratysławie Jest wielu zabitych i rannych

PRAGA. Z Bratysławy donoszą, że w mieście nastąpił szereg wybuchów bombowych.

M. in. rzucono bombę w pobliżu ratusza oraz zabudowań fabryki pasty do obuwia „Erdal”, stanowiącej własność obywateli niemieckich. Według pierwszych doniesień 6 osób poniosło śmierć.

Wybuch bomby w pobliżu ratusza spowodował wielkie zniszczenie i pociągnął za sobą dwie ofiary w ludziach.

Według doniesień z Jihlavy (Iglau) w niemieckiej wsi Stangern ogłoszono stan wyjątkowy. W miejscowości tej wybuchły zajścia, w związku z zranie-

niem właściciela karczmy — Niemca.

Podczas zajść około 50 osób odniosło obrażenia, w tej liczbie 10 osób ma być ciężko rannych.

GIEŁDA

PAPIERY PROCENTOWE
4 proc. Poż. Dolarowa 44, 3 proc. Poż. Inwestycyjna I em. 97.25, 3 proc. oż. Inwestycyjna II em. 97, 5 proc. Poż. Konwersyjna 68.97, 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 65.5, 4.5 proc. Wewn. Poż. Państw. 67.5, 4 proc. Poż. Konsolidacyjna 68.25.

AKCJE
Bank Polski 130.5 Starachowice 62, Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 42 Ostrowiec 83.5, Modrzejów 23.25, Haberbusch 72, Tow. Warsz. Kopalni Węgla 43.

Wojska węgierskie wkroczyły na Ruś Podkarpacką

BUDAPESZT. Według pół-urzędowych wiadomości, doszło do zajęcia granicznego na granicy węgiersko - karpatoruskiej. W odpowiedzi na to zajęcie, w terek rano wojska węgierskie przekroczyły linię demarkacyjną pod Munkaczem zajmując teren podherin, w odległości 3 km. na północ od Munkacza. Według dalszych wiadomości,

zajęcie przedstawia się w ten sposób, że oddział czeskiej straży granicznej otworzył we wtorek w godzinach rannych ogień na posterunek graniczny węgierski, co spowodowało Węgry do natychmiastowej reakcji.

Po dłuższej wymianie strzałów, węgierska straż graniczna odparła oddziały czeskie i wojska węgierskie wkroczyły na te-

rytorium Rusi Podkarpackiej.

W godzinach popołudniowych wymiana strzałów jeszcze trwa.

PRAGA. Według wiadomości urzędowych ogłoszonych w Pradze, wojska węgierskie rozpoczęły marsz w kierunku na Svaljawa zajmując 3 gminy na terytorium Rusi Podkarpackiej.

Na całej Rusi Podkarpackiej panuje silne zaniepokojenie.

Karbo lineę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne poleca do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

WYDAWALIZWIEMY... KONEKTY w kinie ROMA



Pewnego dnia przybyła do obozu grupa zagranicznych dziennikarzy, do której Karski został przydzielony jako tłumacz. Rozpoznał w jednym z dziennikarzy Grywińskiego.

Nagle zmieszanie doktora Karskiego, jego zachowanie wywołało wielkie zainteresowanie wśród wszystkich wokół. Sądzi, że ten jeniec, oficer rosyjski pragnie wyznać im coś wielce doniosłego...

Szczególnie bacznie przyglądał mu się teraz wysoki, szczupły blondyn, którego nazwano teraz Grywińskim... Nazwisko to brzmiało w ustach zagranicznego dziennikarza dziwnie obco, chrapliwie...

Zdumiony przyglądał się doktorowi Karskiemu, który stał przy nim, wzburzony tym spotkaniem.

— Proszę, słucham? — Przyglądał się uważnie Karskiemu.

— Przepraszam bardzo, nie wiem, czy dobrze dosłyszałem... — powiedział zmieszany doktor Karski.

— O co panu właściwie chodzi?

— Bardzo przepraszam... — odetchnął nagle doktor Karski. — Czy mam przyjemność z panem Grywińskim?...

— Tak, jak widzę jest pan Polakiem. Świadczą o tym pański akcent...

— Tak, to prawda, zgadł pan.. Chciałbym pana zapytać... — serce doktora zabiło niespokojnie.

— Proszę, niestety nie możemy rozmawiać...

— Nie o to mi chodzi... Chciałbym zapytać o imię pańskie...

Wysoki, szczupły blondyn spoglądał bacznie na Karskiego, wydawało mu się również, że gdzieś słyszał już ten głos, widział już tę twarz, to też zaciekawiony zapytał:

— O co panu chodzi?

— Czy pan Konrad?

— Tak... — odrzekł dziennikarz, a oczy jego rozwarły się szeroko z wrażenia. — Skąd pa mnie zna?...

— Konrad Grywiński! — podał mu Karski swą dłoń i począł ją serdecznie ścisnąć — Pan jest Konrad Grywiński?

— Tak, ja, ale skąd mnie pan zna?

— Bardzośmy się zmienili i dlatego nie poznaje mnie pan... Ale ostatnio znowu wiele o panu słyszałem...

— Od kogo? W jaki sposób?

— Ma pan siostrę, prawda? — zapytał raz jeszcze Karski, chcąc się upewnić czy ma przed sobą znajomego z dawnych lat, Konrada Grywińskiego, brata Anieli.

— Tak, mam siostrę, jedyną siostrę... — oczy Grywińskiego zapaliły się dziwnym ogniem — Skąd wie pan o tym?

— Nazywa się Aniela?

— Tak, moja siostrzyczka Aniela... Ale z kim mam przyjemność?...

— Jestem Jan Karski... — dodał doktor po polsku, tak by obecni nie zrozumieli. — Siedzieliśmy jedną dobę razem w urzędzie śledczym...

— Doktor Jan Karski? — usiłował Grywiński przypomnieć sobie.

— Na pewno pan mnie przypomni sobie. Mieszkałem w Petersburgu, jestem bardzo zaprzyjaźniony z pańską siostrą, dzisiaj właśnie wysłałem do niej list...

— Mój Boże! Pan wie, gdzie jest teraz moja siostra? Co za niesamowite spotkanie!... Zna pan moją siostrzyczkę? Wie pan, gdzie ona przeżywa teraz?... Gdym ją pożegnał, była to jeszcze mała dziewczynka.

— A teraz Aniela jest piękną kobietą... — zdziwił się doktor Karski na sam dźwięk jej imienia. — Niezwykła kobieta!... Teraz dopiero widzę, jak bardzo jest pan do niej podobny!

— To jest jednak nie do uwierzenia... I któż by sądził, że właśnie tu otrzymam wiadomość o mojej siostrze, której szukam od tak dawna...

— Tak, życie przynosi często niesamowite spotkania... Gdyby ktoś mnie zapewnił przed kilku miesiącami, że się tu znajdzie, że spotkam brata narzeczonej!... Wiem tylko, że Aniela często pana wspominała, szukała pana...

— Panie doktorze, niech mi pan wszystko opowie... Nagle poczuli dziwną sympatię do siebie... A więc siostra moja żyje i jest w Warszawie?

— Tak, mieszka u mojej siostry...

— Panie doktorze, proszę mi podać jej adres: nie wyobraża pan sobie, jaka radość mnie ogarnia... — Proszę, niech pan sobie odnotuje... Wyobrażam sobie, jaka radość ogarnie Anielę, gdy otrzyma ten list. Z dumą wspominała zawsze swego bohaterskiego brata, Konrada... Jestem bardzo zadowolony, że pana spotkał.

Konrad Grywiński zawstydzony nieco, słysząc taki potok komplementów i powiedział:

— Jak widzę, moja siostrzyczka opowiedziała wszystko przesadnie.

— Ach, tak, pan jest skromny. Ale ona nie wie, gdzie się pan znajduje...

— Teraz dowie się już... Muszę ją odnaleźć, za wszelką cenę! — zawołał wzruszony Konrad — Moja siostrzyczka Aniela! Jak ona wygląda?... Co ona teraz czyni? Niech mi pan wszystko opowie...

Reszta dziennikarzy przysłuchiwała się uważnie rozmowie i nagłej serdeczności jej i przybyłego dziennikarza; również i komendant obozu przysłuchiwał się uważnie tej rozmowie. Ale gdy usłyszeli, że przeszła ona na tory rodzinne, wszyscy odsunęli się dyskretnie, pozostawiając ich sam na sam...

Tylko komendant nie odstępował, obawiając się, aby jego tłumacz nie opowiedział prawdy o sytuacji w obozie...

Oto dlaczego zarówno doktor Jan Karski, jak również Konrad Grywiński rozmawiali ze sobą po niemiecku, aczkolwiek z taką ochotą pomówiliby ze sobą w swym ojczystym języku.

— Panie doktorze, niech mi pan wszystko opowie. Ach, jakże szczęśliwy jestem, że się z panem spotkał...

Doktor Karski opowiedział w krótkich słowach o swej znajomości i miłości z Anielą; zmuszony był mówić bardzo zwięźle, gdyż zauważył, że czas przeznaczony na wycieczkę dziennikarzy, ma się ku końcowi. Toteż rozmyślnie, nie chcąc sprawić Konradowi bólu, pominął ostatnie tragiczne i smutne epizody z życia Anieli.

— Ach tak! — uściśnął Konrad serdecznie dłoń Karskiego — A zatem nie jesteśmy tylko znajomymi, ale już prawie krewnymi... Mogę odnieść się do pana, jako do swego przyszłego szwagra.

— Tak, gdyby ta okrutna wojna nie rozdzieliła nas... Ileż bym dał za jakąś wiadomość od Anieli!... Jestem już bardzo zaniepokojony brakiem wieści od niej...

— Poczta nie działa dzisiaj sprawnie: postaram się porozumieć się z nią inną drogą, teraz nie spocznie, póki znowu nie odnajdę swej siostrzyczki...

— W jaki sposób pan się z nią porozumie, panie Konradzie?

— Sam jeszcze nie pomyślałem... Ale skoro wiem już, że siostra moja żyje, gdzie mieszkała ostatnio, na pewno zdołam ją odnaleźć...

— Aniela mówiła zawsze, że z pana niespokojny duch... — uśmiechnął się dobrodusznemu doktorowi Karskiemu — Jak się panu powodzi, czy się pan ożenił, muszę o wszystkim szczegółowo donieść Anieli...

— Jestem nadal sam, jak zawsze dotąd... — westchnął Konrad. — I mnie los nie oszczędza, zostałem odcięty od mojej ukochanej. Ale teraz jestem szczęśliwy, słysząc z ust pańskich o tym wszystkim... A o sobie pomówimy już innym razem...

Koledzy Grywińskiego, dziennikarze przerwali jego rozmowę, przypominając mu, że czas już odejść.

— Jeszcze kilka chwil tylko... — dał im Konrad znak ręką, aby poczekali.

Tak, jak spragnionemu na pustyni trudno jest oderwać się od źródła, gdzie napil się wody, tak nie mógł teraz Grywiński odejść od doktora Karskiego.

— A czy zna pan moją matkę? — nagle zapytał — Czy spotykał się pan z nią?

Doktor Karski sposepniał: czyż ma opowiedzieć mu o wszystkim, czy ma zmącić chwile jego radości i szczęścia.

Dalszy ciąg jutro.

Ziół ofiarę na Pomoc Zimową!

Tragedia oddziału szwajcarskiego zasypanego podczas manewrów w Alpach

Cała Szwajcaria z napiętą wagą śledzi losy oddziału wojskowego składającego się z 18 oficerów i 73 żołnierzy, który przeżywa obecnie wstrząsającą tragedię w Alpach szwajcarskich.

Podczas manewrów oddział ten otrzymał rozkaz wspięcia się na jeden z wyższych szczytów. Rozkaz został wykonany, lecz gdy żołnierze dotarli do wyznaczonego punktu, rozszalała się burza śnieżna i ze wszystkich stron zaczęły spadać lawiny.

Władze zaniepokoiły się wówczas o los żołnierzy, od których od trzech dni nie było żadnych wiadomości i wysłały 4 doświadczonych przewodników, aby sprowadzili żołnierzy na dół bocznymi ścieżkami. Lecz na skutek zamieci wszyscy 4 przewodnicy zginęli.

Tymczasem oddziałowi udało się dotrzeć do baraku, stojącego na szczycie, w którym znalazł się telefon. Przewodnik oddziału porozumiał się telefonicznie ze swoimi władzami i zwierzył im się, że oddział znajduje się w tragicznej sytuacji, ponieważ nieustannie spadające lawiny grożą załoga. Przewodnik zapisał przy tym, że cały oddział uważa, że nie go nie może uratować i nie liczy nawet na to, że zostanie ocalony. W imieniu całego oddziału prosił, aby zanie-

chano wszelkiej akcji ratunkowej, ponieważ dotrzeć do nich jest rzeczą niemożliwą i pociąganie to za sobą tylko dalszy szereg ofiar, spośród tych, którzy będą starali przyjść z pomocą zasypanym żołnierzom.

Mimo tego apelu, władze wojskowe w dalszym ciągu czynią starania, aby ocalić znajdujących się w niebezpieczeństwie odważnych żołnierzy. Przede wszystkim wystartowało kilka samolotów z żywnością, aby rzucić ją na śnieg w pobliżu miejsca, w którym znajdują się zasypani. Poza tym władze za-

mierzają skorzystać z pomocy górskiej artylerii, aby w sztuczny sposób wywołać spadanie lawin i tym uratować żołnierzy, którym grozi zasypanie śniegiem.

Na razie jednak sytuacja, w jakiej znajdują się żołnierze, jest jeszcze bardzo groźna.



Rozbudowa sowieckiej floty postępuje szybko naprzód

Czasopismo „Partijnoje stroitelstwo”, Nr. 4 przynosi szereg danych dotyczących rozbudowy sowieckiej marynarki wojennej. Pismo stwierdza, iż marynarka ta ostatnio uzupełniona została szeregiem nowych jednostek bojowych, typu nieznanego w czasie wojny światowej, jak np. kutry, torpedowce, rozmaitego typu łodzie podwodne oraz jednostki najnowszej konstrukcji.

Jeden z takich statków pancernik „Moskwa” w listopadzie 1938 r. wysłany był na wody tureckie, gdzie wzbudził wielkie

zainteresowanie cudzoziemskich fachowców.

Pismo stwierdza dalej, że w rozbudowie sowieckiej floty wojennej największy nacisk położono na floty Oceanu Spokojnego i t. zw. „flotę murmańską” przy czym dowództwo floty murmańskiej zostało powierzono młodemu oficerowi marynarki sowieckiej. Brozdowi, zaś floty Oceanu Spokojnego, Kuzniecowowi.

Kadry marynarki wojskowej ZSRR składają się — zdaniem wspomnianego pisma — z elementu komunistycznego zupełnie świeżego.

